

KRONIKA KOŚCIELNA

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Franciszkańska Nr. 4
otwarta codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt)
od godz. 9—12 w południe a raz w tygodniu w piątek od 3 — 6 po poł.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena pojedynczego egzemplarza . . . . Mp. 40·—
Prenumerata kwartalna miejscowa bez odnoszenia do domu . . . . » 440·—
Prenumerata kwart. miejscowa z odnosz. do domu » 520·—
» » zamiejscowa . . . . » 520·—

Cena ogłoszeń: Za całą stronę Mp. 30.000·—; za pół str. Mp. 15,000·—; za 1/3 str. Mp. 10.000·—. **Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki“**

Konto czekowe Krak. Tow. Ośw. Lud. L. 141.737.

Nr. 29. **Dnia 16 lipca 1922 r.** **Rok II.**

Pierwsza pielgrzymka do Rzymu z wolnej Polski

z okazji **międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego.**

(List pasterski Najprzew. Ks. Arcybp. Bilczewskiego, Metropol. Lwowskiego).

Umiłowani moi!

Nad brzegiem morza iliryjskiego stał w roku 48 przed Chrystusem mąż dostojny i wyniosły. Spoglądając niecierpliwie w dal morską, w stronę Italji, oczekiwał, azali stamtąd, z miasta Brundizjum, nie nadpływają okręty z wojskiem, przy pomocy którego spodziewał się zadać cios śmierteny swemu przeciwnikowi politycznemu. Bezskuteczne oczekiwanie przedłuża się zbytnio. Posiłki nie nadchodzą. Targany niecierpliwością zrzuca ów mąż z siebie strój żołnierski, przywdziewa łachmany niewolnika i wsiada na statek, aby, przedarłszy się poprzez rozstawione na morzu straże nieprzyjacielskie, sprowadzić flotę. Nagle zrywa się gwatlowny wicher. Fale morskie burzą się do tego stopnia, iż wypłynięcie statku z przystani jest wprost niemożliwe. Sternik, w obawie przed niezawodną katastrofą, wzdryga się, by ruszyć z miejsca. Wtedy mąż w stroju niewolnika daje mu się poznać, wyrzekając doń te słowa: „Nie bój się. Płyń śmiało. Cezara wieziesz i jego los!“

Imię i zachęta znanego w całem państwie rzymskiem i poza jego granicami genjalnego wodza i największego męża stanu wstrząsnęły do głębi sternikiem, skrzepiły jego ducha i ramię tak, że podejmuje próbę wydostania się na pełne morze. Wnet jednak wysiłek ten okazuje się daremnym. Dumna wiara Cezara w swoje imię i szczęście nie zdołała opanować i uciszyć rozhukanych bałwanów morskich. Przeciwnie, burza wzmagała się z każdą chwilą. Sternik musiał zawróció do brzegu, aby uniknąć zagłady.

W ośmdziesiąt lat później, inna łódź i na innem morzu borykała się wśród ciemności nocnych, z gwałtowną burzą morską. Wioślarzom, a są nimi tym razem Apostołowie, grozi także niebezpieczeństwo zatonięcia. Gdy nad ranem niebezpieczeństwo dochodzi do ostatecznych już granic, nagle spostrzegają wioślarze kroczącą po bałwanach morskich postać. Krzyczą z przerażenia, gdyż sądzą, że jakaś mara, że widmo ku nim idzie. W tej samej chwili słyszą słodki, tak dobrze im znany głos: „Nie bójcie się. Jam jest!“ I wchodzi Boski Sternik, Jezus, do łodzi i rozkazuje wiatrom, by umilkły. I natychmiast uspokaja się burza, a łódź w jednej chwili znachodzi się w bezpiecznej przystani na drugim brzegu morza galilejskiego.

Całkiem odmienny — jak widzimy — był koniec pierwszej i drugiej wyprawy.

Ale bo też w pierwszym wypadku rozkaz wypłynięcia na pełne morze a zarazem i otucha, że wioślarz zwalczy piętrzące się bałwany, wyszły od zwyczajnego acz niepośledniego człowieka, podczas gdy w drugim wypadku właściwym kierownikiem łodzi był sam wszechmocny Bóg-Człowiek, któremu posłuszne są wichry i bałwany morskie i bez którego wiedzy i woli nikomu włos z głowy nie spadnie.

Zdarzenie na morzu galilejskim ma jeszcze dalsze, nader głębokie znaczenie.

Łódź, w którą Chrystus wstąpił, z której niejednokrotnie nauczał rzesze prawd boskich, była łodzią Apostoła Piotra .Łódź zaś Piotrową, a nie inną, wybrał Pan Jezus — zdaniem Ojców i Pisarzy kościelnych — w tym celu, aby wskazać wiernym wszystkich miejsc i czasów, że ona jedna tylko jest obrazem prawdziwego Kościoła,— że w tym tylko Kościele właściwym niewidzialnym Sternikiem i Nauczycielem jest On sam, Syn Boży, Piotr zaś Jego Zastępcą, najwyższym Sternikiem i Nauczycielem widzialnym. — Chciał Chrystus wskazać, że Kościół

i Piotr, Piotr i Kościół, z Jego najwyższej woli i najświętszego postanowienia są jedną, nierozdzielną całością.

Bracia moi serdeczni!

Chrystusa, niewidzialnego Sternika Kościoła, obecnego tu na ziemi prawdziwie, rzeczywiście z Swojem Bóstwem i Człowieczeństwem, może każdy wierny odnaleść wszędzie tam, gdzie tylko płonie lampka wieczna przed Najświętszym Sakramentem.

Ale jedno jest tylko miejsce na świecie, na którem katolik może ujrzeć i uczcić równocześnie i Chrystusa, Boga Człowieka i Jego Zastępcę na ziemi Piotra, żyjącego, odradzającego się wciąż na nowo w każdym panującym Papieżu. Miejscem tem jest Rzym.

Nic zatem dziwnego, że gdy przed kilku miesiącami padło hasło, iż w tym roku międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, z rzędu 26. odbędzie się w Wiecznem Mieście, u grobu św. Piotra, z tysięcy i tysięcy ust i serc wyrwał się radosny okrzyk: „Pójdźmy do Rzymu uczcić wraz z Piotrem Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie, a po uczczeniu Utajonego Boga-Człowieka złożyć także hołd należny Jego Namiestnikowi Piotrowi, z kórego ust cały świat katolicki bierze nieskalaną, nieomylną naukę Chrystusową, z którego rąk otrzymuje swoich prawowitych pasterzy, Biskupów i kapłanów“.

Hasło to rozbrzmiało i po naszych ziemiach. Zrozumieliśmy, że na tej wielkiej rewji świata katolickiego, na tej świętej uczcie duchowej Eucharystycznej nie powinno i nie może braknąć także przedstawicieli naszego narodu.

My Biskupi, postanowiliśmy urządzić do Wiecznego Miasta pielgrzymkę, pierwszą z wolnej Polski. Zorganizowaniem jej zajął się niestrudzony, najczcigodniejszy senior Episkopatu polskiego, Arcypasterz przemyski. Przewidywaliśmy, że z powodu trudności wewnętrznych, w których znajduje się nasza Ojczyzna i z powodu znacznych kosztów pielgrzymów będzie niewiele. Zgłosiło się 8 Biskupów, około 40 kapłanów i ponad 60 osób świeckich. Wyjechaliśmy z kraju 16 maja. W Rzymie stanęliśmy w piątek, 19 maja, koło godziny 2 w nocy, po krótkim przytanku i odprawieniu Mszy świętej u grobu św. Antoniego w Padwie. Mimo pory nocnej oczekiwali na nas na dworcu kolejowym: Poseł Rzeczypospolitej przy Stolicy Apostolskiej wraz z swoimi urzędnikami, Jenerał XX. Zmartwychwstańców i kilku kapłanów przebywających w Wiecznem Mieście.

Ponieważ otwarcie Kongresu Eucharystycznego miało nastąpić dopiero dnia 24 maja, uprosiliśmy, Biskupi, Ojca świętego o posłuchanie najpierw dla naszej pielgrzymki. Otrzymaliśmy je już w poniedziałek dnia 22 maja.

W Watykanie, w sali konsystorjalnej, zebrało się nas, Polaków, około 250 osób, między tymi kilku naszych kapłanów z Ameryki. Nad głowami zebranych rozwiewał nasz sztandar z obrazem Matuchny Jasnogórskiej i Orła Białego dzierżony w rękach włościanina. (C. d. n.)

Niedziela szósta po Zielonych Świętach.

Objaśnienie liturgji mszalnej.

1. **Przewodnią myślą tej liturgji** jest prawda, że Bóg troszczy się o życie naszej duszy. Życie to poraz pierwszy otrzymujemy w Sakramencie chrztu św., który to Sakrament mocą śmierci i zmartwychwstania Jezusowego sprawia w nas życie nowe, wyższe, nadziemskie, życie w Bogu i dla Boga. Następnie Bóg przyczynia się do wzrostu tego życia przez pokarm niebieski, dając nam Ciało i Krew Pana Jezusa na posilenie w Najśw. Sakramencie Ołtarza. O takie życie Kościół prosi dla nas w psalmach i innych częściach do śpiewu przeznaczonych, a do obrzędu mszalnego wplecionych.

2. **Wstęp do Mszy św.:** Pan (jest) mocą ludu swego, a obroną i zbawieniem pomazańca swego. Zbaw lud swój, Panie, a błogosław dziedzictwu twemu, i rządź je aż na wieki. Do Ciebie, Panie, wołam; Boże mój, nie milcz przedemną; bo gdy Ty milczysz, to stanę się podobnym do tych, co zstępują do grobu“. Słowami temi, wziętemi z ps. 27, Kościół siebie samego i wiernych poleca opiece Boga nad wszystko dobrego. — Ten sam cel ma

3. **Modlitwa kościelna:** „Boże mocy, którego własnością jest wszystko, co jest doskonałe, zaszczep w sercach naszych miłość twego Imienia i daj nam coraz bardziej wzrastać w pobożności; pielęgnuj w nas to, co jest dobre i strzeż tego, coś wypielęgnował przez gorliwość w pobożności. Przez Pana naszego i t. d.“

4. Ewangelja (u św. Marka, rozdz. VIII, w. 1—9):

„Onego czasu, gdy wielka rzesza była, a nie mieli coby jedli, Jezus wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: Żal mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają, coby jedli. A jeśli ich opuszczę głodnych do domów ich, ustaną na drodze, bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli mu uczniowie jego: Skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: Wiele macie chleba? Rzekli, siedmioro. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wziąwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc, łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nich kładli: i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek: i te błogosławił i kazał przed nie położyć. I jedli i najedli się, i zebrali, co było z ułomków siedm koszów. A było tych, co jedli, około czterech tysięcy, i rozpuścił ich“.

O Piśmie świętem.

(Według ks. Dra. Ant. Szlagowskiego, profesora uniwersytetu w Warszawie).

Wstępne wiadomości o Piśmie Św.

1. Jest ono święte.

Pismem Świętem, z greckiego Biblją, nazywa się zbiór Ksiąg tych wszystkich i tych tylko, które Kościół katolicki uważa i podaje za natchnione, Święte, Boże.

Obok Podania ustnego jest ono w Kościele źródłem objawionej nauki Chrystusowej. Wprawdzie Biblja nie zawiera całkowitego zbioru prawd Bożych, jak Podanie, zachowane w postanowieniach Soborów, w nauczaniu, obrzędach i zwyczajach Kościoła, oraz w dziełach Ojców; przewyższa je natomiast nieskończenie, że nie tylko prawdy Boże, ale i układ i wysłowienie w niej pochodzą od Boga.

Ten Boski początek Pisma Św. stawia je ponad wszystkie dzieła ludzkie i daje mu szczytną nazwę Słowa Bożego, Pisma nie zwykłego, ale Świętego.

2. Od Boga natchnione.

1. P o j ę c i e n a t c h n i e n i a. Księgi te są Boże i Święte, gdyż ich Autorem pierwszorzędnym był Duch Św. On pobudził wolę Pisarzy-ludzi, których wybrał sobie za Autorów drugorzędnych do ułożenia Ksiąg Św., oświecał ich rozum, pamięć, wyobraźnię i kierował nimi do tego stopnia, że owi Autorowie ludzie, uniknąwszy wszelkiego błędu, napisali to wszystko i to tylko i w takim porządku, jak Bóg, Autor Pierwszorzędny, zamierzył i postanowił.

Działanie to nadprzyrodzone Ducha Św. na władze umysłowe owych Pisarzy nazywa się n a t c h n i e n i e m (inspiracja, inspiratio, theopneustia) „pismo od Boga natchnione“, mówi św. Paweł (II Tym. 3, 16); „Duchem Świętym natchnieni mówili ludzie święci Boży“, dodaje Św. Piotr (II

Piotr 1, 21). Księgi, w ten nadprzyrodzony sposób napisane, zowią się Księgami natchnionemi, Świętemi, Bożemi.

2. Zakres natchnienia. W Księgach tych od Głównego Autora, Boga pochodzi cała treść, wszystkie prawdy w nich zawarte, tak nadprzyrodzone objawione, jak przyrodzone (historyczne etc.). Również od Niego pochodzi kształt, układ, plan każdej poszczególnej Księgi; — dalej: słowa Boga, pochodzi cała treść, wszystkie Pana Jezusa, zapisane w Ewangeljach; nadto: porównania, jak, że Kościół jest ciałem, opatrzonem członkami (I Kor. 12), Budowaniem Bożem (I Kor. 3). Wreszcie Bóg podawał Autorowi człowiekowi te wyrazy, które określają najgłębsze tajemnice wiary, jak n. p. „Słowo" dla wyrażenia II-ej Osoby Trójcy Św. (Jan 1), „Duch" dla wyrażenia III-ej Osoby (Dzieje 2); „Słowo ciałem się stało", aby wyrazić tajemnicę Wcielenia.

Drugorzędny Autor, człowiek, którego władz umysłowych użył Bóg do napisania Księgi Świętej, zaznaczał w tej pracy swe własne cechy indywidualne, swe wykształcenie, oraz zdolności wrodzone, wkładając w dzieło, pod nadprzyrodzonym wpływem Bożym przez siebie napisane, swą wiedzę, którą rozporządzał, swą pracę i pilność w zbieraniu potrzebnych do tego wiadomości, n. p. historycznych (por. Łuk. 1, 2—3). Wkładał swój styl, swe większe, lub mniejsze oczytanie, wprawę i dar do pisania. A pod wpływem łaski natchnienia dobierał odpowiednich wyrazów, zwrotów i zdań, aby właściwie i dostatecznie wyrazić, co Bóg w Księdze Świętej umieścić zamierzył.

Księgi, w ten nadprzyrodzony sposób pisane przez Autorów natchnionych, są zarówno płodem ludzi, którzy je układali, jak dziełem pierwszorzędnego ich Autora, Boga. „Przez Ducha Świętego Pisma są napisane", głosi Orygenes. „We wszystkich Pisarzach był ten sam Duch Święty", są słowa Teofila Antyocheńskiego. „Pismo Święte jest prawdziwem słowem Ducha Świętego", twierdzi św. Klemens Rzymski. „Jest listem Wszechmocnego Boga do stworzeń", dodaje św. Augustyn. Co św. Grzegorz podtrzymuje, gdy mówi, że Bóg do ludzi, jakoby do przebywających zdala, listy wystosował.

Świętym jest cały zbiór, jednakowej Bożej powagi są wszystkie Księgi, każdy ich ustęp, wszystko, co Autor natchniony mówi od siebie, bo przez niego w Księdze przemawia Bóg.

3. Prawdomówność Pisma Św. W Piśmie Św. niemasz błędów, bo naukę w niem zawartą podał Bóg, który ani się Sam omylić, ani ludzi w błąd wprowadzić nie może. I nie tylko w rzeczach wiary i moralności niemasz tu zdań fałszywych; ale także i w przedmiocie historji, geografji, archeologji, czy nauk przyrodniczych, Pismo Św. nie pobłądziło. Stąd też z góry odrzucić należy wszelkie takie wyłożenie jakiegokolwiekbądź ustępu w Księgach Św., któreby dopuszczało mniemanie, że Autor natchniony popełnił błąd w Księdze Świętej, przez siebie napisanej.

4. Cytaty. Znajdujemy tu wiele ustępów, w których Autor Św. przywodzi zdania, myśli wypowiedziane, czy napisane przez inne osoby; n. p. hymny, modlitwy, mowy, orzeczenia, wreszcie przewrotne i bezbożne słowa Żydów.

Co do tych cytat wierzyć mamy niezłomnie, że osoba przez Pisarza św. wskazana, rzeczywiście w owych okolicznościach to czuła, to myślała, to mówiła, co Autor św. podaje. Ale z tego nie wypływa, żeby myśl, w słowach owych zawarta, była sama w sobie zawsze prawdziwa i słuszna.

Zatem wewnętrzna wartość i powaga zdań i myśli, cytowanych w Piśmie Św., a wygłoszonych przez trzecie osoby, zależy od tego, kto je wypowiedział.

Powagę Bożą posiadają słowa zapisane w Księgach Św., a wyrzeczone przez Chrystusa Pana; dalej mowy: aniołów, proroków, apostołów, spełniających poselstwo od Boga; wreszcie zdania osób, przemawiających z natchnienia Bożego, jak hymny: N. Marji P., Zacharjasza, Symeona; proroctwa: Symeona, Kaifasza; odpowiedzi: Piotra, Elżbiety.

Wiadomości liturgiczne.

O kościołach.

Wewnętrzny i zewnętrzny wygląd kościoła obmyślany jest tak, aby usposabiać nas do nabożeństwa i myśli o Bogu.

Zewnętrzny wygląd kościoła: Kościół jest większy i wyższy, niż inne budynki, gdyż jest mieszkaniem Najwyższego. Zwrócony jest zwykle ku Wschodowi, gdyż służy ku czci Słońca sprawiedliwości, czyli Chrystusa. Ma formę krzyża, ponieważ tu odnawia się ofiara krzyżowa i głosi się nauka Ukrzyżowanego. Wieża przy kościele wskazuje nam kierunkiem swym Niebo, naszą przyszłą ojczyznę. Dzwony na wieży zwołują wiernych, a majestatycznym swym dźwiękiem dodają uroczystości obrzędom; są jakby głosami z wyższego świata. Jest także krzyż na wieży kościelnej, ponieważ w kościele głoszoną była nauka Ukrzyżowanego, a nadto, że Chrystus Pan straszną Swą męką Niebo z ziemią pogodził. Zegar, jaki często widzimy na kościele, upomina nas, byśmy obracali każdą chwilę na pożytek duszy i pamiętali na kres czasu, bo nie wiemy ani dnia ani godziny. — Wnętrze kościoła dzieli się na trzy części: przedsionek, nawę i presbyterjum. Równa się przez to Arce Noego, która również miała trzy różne przedziały. Przedsionek, przeznaczony w dawniejszych czasach dla katechumenów i pokutujących, upomina nas przy wejściu do kościoła, byśmy się przygotowali do nabożeństwa. Nawa jest jest miejscem dla wiernych, okrętem, który ma ich unieść do portu wiecznej szczęśliwości, aby jak w Arce Noego ocaleć przed wiekuistem zatraceniem. Presbyterjum, zwane także „chórem kapłanów" (bo tu w dawniejszych czasach stawali śpiewacy), oddzielony jest od nawy balaskami, czyli balustradą (dawniej zasłoną) i przeznaczony dla kleru. — Wewnątrz kościoła znajdujemy: zaraz przy wejściu k. drzwi kropielnicę, byśmy, przeżegnawszy się wodą święconą, pamiętali o tem, że z czystem sercem mamy jawić się przed Panem; w kościele jest jeden lub kilka ołtarzy; w głównym ołtarzu tabernakulum (gdzie przechowywany jest Najśw. Sakrament), przed tabernakulum wieczna lampa, wskazująca nam, że w ołtarzu znajduje się światłość świata. Dokoła przy ścianach statuy Aniołów i Świętych, na znak, że oni niewidzialnie biorą udział w świętych czynnościach w kościele i że jesteśmy z nimi w świętem obcowaniu. Prócz tego widzimy kazalnicę, konfesjonały, chrzcielnicę, ławki, chorągwie (oznaczające zwycięstwo chrześcijaństwa) i t. d., wreszcie na chórze organy (wynalezione w VIII wieku).

Każdy kościół musi być osobno poświęcany, zanim wolno w nim odprawiać Mszę świętą; to samo rozumie się i o ołtarzu.

Już przybytek Mojżesza musiał być na rozkaz Boga poświęcony (2 Mojż. 40, 9), tak samo i świątynia Salomona (3 Król. 8). Gdy świątynię jerozolimską znieważył król Antyoch, wystawiając w niej swe bożyszcze, musiano ją na nowo poświęcać i odtąd obchodzono corocznie święto Poświęcenia świątyni. — Tem więcej potrzebnem jest poświęcenie kościoła, gdzie odbywać się ma Ofiara najświętsza i najczystsza. — Poświęcać kościół ma prawo tylko Biskup, a dopiero za wyraźnem zezwoleniem zwykły kapłan. Ceremonje najgłówniejsze są: Biskup upada przed drzwiami kościoła na twarz i odmawia litanję do Wszystkich Świętych. Potem obchodzi trzy razy kościół, pokrapiając ściany wodą święconą. (Trzykrotny obchód przypomina Boga w Trójcy jedynego, który w kościele ma czci doznawać). Przechodząc koło drzwi, uderza w nie pastorałem; potem kreśli pastorałem na progu drzwi znak krzyża, wchodzi do wnętrza, upada na kolana i wzywa Ducha Św. Następnie na podłodze, posypanej popiołem w kształcie krzyża (bo tylko pokuta i cierpienie prowadzą do Nie-

ba), pisze łaciński i grecki alfabet (na znak, że wszystkie narody powołane są do kościoła); kropiąc wciąż wodą święconą, obchodzi trzykroć kościół wzdłuż ścian, potem środkiem na krzyż; następnie namaszcza ściany w dwunastu miejscach, gdzie zaraz zapala się świece (na pamiątkę 12 Apostołów, którzy rozszerzyli po świecie światło wiary). Wkońcu przystępuje do poświęcenia ołtarza. Jeśli w kościele popełnioną zostanie ciężka zbrodnia, n. p. zabójstwo lub samobójstwo, a wiadomem to jest publicznie, to musi kościół natychmiast być zamkniętym i na nowo poświęconym. Także jeżeli daje się nowe ściany, lub tylko nowy tynk, to poświęcenie musi się odbyć na nowo. — Nadmienić jeszcze należy, że wyjątkowo można odprawiać Mszę świętą także poza kościołem; n. p. w czasach wojennych, lub gdy kościół się spali, albo czasem przy wielkich uroczystościach, gdzie odprawia się Mszę św. pod gołem niebem (tak zwana Msza polowa); potrzeba na to jednak wyraźnego pozwolenia Biskupa. Na okrętach wolno Mszę świętą odprawiać tylko za pozwoleniem Papieża. Używa się w takich wypadkach przenośnego ołtarza, poświęconego przez Biskupa.

W 440 rocznicę zgonu Bł. Szymona z Lipnicy.

Kościół św. Bernardyna Sienneńskiego w Krakowie, od którego Bracia Mniejsi w Polsce zwani są Bernardynami, mieści w kaplicy po stronie Epistoły trumnę marmurową na ołtarzu ze szczątkami Błog. Szymona z Lipnicy, niegdyś Przełożonego tego klasztoru. Należał on do tych wybranych Sług Bożych, co złączeni przyjaźnią ze sobą, byli ozdobą Krakowa w XV w., jak n. p. św. Jan Kanty. Ur. między r. 1435 a 1440 w Lipnicy miasteczku obecnie w diecezji tarnowskiej, jako bakałarz nauk wyzwolonych w Akademji krakowskiej wstąpił do klasztoru Braci Mniejszych na Stradomiu w 1460 r. Wyświęcony na kapłana przez Tomasza ze Strzempina, biskupa krakowskiego, oddał się pracy apostolskiej. W zachowaniu ustaw zakonnych był wzorem dla innych; do umartwień przepisowych dodawał z własnej ochoty osobne, nieraz bardzo ciężkie; jako mistrz nowicjuszów badał ich powołanie różnemi, nieraz niezwykłemi próbami, które przypomina nam piękny obraz w ołtarzu wspomnianej kaplicy.

Żarliwy czciciel Marji ku Jej czci odprawiał różne modły i umartwienia, oraz ułożył i na drzwiach swej celi wypisał dłuższy wiersz łaciński. Jakiś czas był kaznodzieją w katedrze krak., oraz spowiednikiem króla Kazimierza Jagiellończyka, ojca Kazimierza. Wróciwszy z Ziemi św., gdzie przebył dwa lata, czasu wielkiej zarazy morowej, pielęgnując i opatrując chorych sam się jej nabawił i zakończył pobyt swój na ziemi 18 lipca 1482.

Zwłoki jego pochowano zrazu w chórze zakonnym kościoła stradomskiego; z powodu licznego odwiedzania ich przez pobożnych dozwoliła Stolica Apostolska już 13 lipca 1487 przenieść na inne miejsce w kościele, bardziej odpowiednie, co też w miesiąc później dokonano. Po zburzeniu kościoła bernardyńskiego w czasie napadu Szwedów w 1655, relikwie bł. Szymona przeniesiono do kościoła na Zamek, gdzie w jednej z kaplic lat 30 spoczywały.

O jego beatyfikację starali się nasi królowie z dynastji Wazów; dekretem z 24 lutego 1685 Stolica Apost. zatwierdziła cześć Szymonowi oddawaną od niepamiętnych czasów, a nieco później zezwoliła odprawiać o nim Mszę św. i odmawiać pacierze kapłańskie. Dnia 15 maja 1686 relikwie przeniesiono napowrót do obecnego kościoła św. Bernardyna i umieszczono tam, gdzie po dziś dzień spoczywają. Głowa jego w pięknej rzeźbionej srebrnej oprawie oraz pasek zakonny przechowuje się w zakrystji. Co czwartek o 9 godzinie jest wotywa u grobu Bł. Szymona, a w sam dzień 18 lipca i w następną niedzielę jest uroczyste nabożeństwo. Pięknie życie Błogosławionego opisał O. Czesław Bogdalski. **M. B.**

Ze spraw kościelnych w Polsce.

Synod archidjecezjalny w Warszawie.

Onegdaj przy dźwiękach dzwonów całej Warszawy zaczął się Synod Archidjecezjalny.

O godz. 8 rano zebrało się w archikatedrze św. Jana duchowieństwo w liczbie 160 delegatów całej archidjecezji warszawskiej. Przybyłego na Synod J. Em. ks. Kardynała Kakowskiego powitało duchowieństwo u wejścia do archikatedry, poczem arcypasterz dopełnił konsekracji dzwonu wagi blisko 2500 kg., ufundowanego na pamiątkę I. Synodu archidiecezji warszawskiej przez uczestników Synodu. Po dopełnionej konsekracji J. Em. w licznym orszaku duchowieństwa udał się do świątyni przed wielki ołtarz przy śpiewie pieśni „Kto się w opiekę". Zasiadłszy na tronie arcybiskupim, przywdział szaty pontyfikalne, poczem rozpoczął uroczystą Mszę św. do Ducha św.

W stallach zasiedli prałaci i kanonicy, profesorowie uniwersytetu warszawskiego, dziekani archidjecezji warszawskiej. W przedłużonym presbiterjum poprzez nawę główną zasiadła reszta duchowieństwa. Po Mszy św. przy specjalnie przygotowanym stole zasiadło prezydjum Synodu z sekretarzami J. Em. zaintonował hymn „Veni Creator", po którym wszyscy klęcząc odmówili litanję do Ducha św. Następnie kaznodzieja synodalny ks. kanonik Antoni Szlagowski, wstąpił na ambonę i podkreślił ważność chwili oraz historyczne, kościelne i społeczne znaczenie I. Synodu warszawskiego.

Promotor Synodu, ks. kanonik Feliks Puchalski zwrócił się do Jego Eminencji z prośbą o otwarcie uroczystych obrad Synodu.

Jego Eminencja polecił przeczytać dekrety, ze specjalnie przygotowanej ambony.

Dla podkreślenia łączności ze Stolicą Apostolską wysłano specjalną depeszę do Ojca św. Nastąpiło uroczyste wszystkich uczestników Synodu zaprzysiężenie, czyli wyznanie wiary. Formułę przysięgi odczytał J. Em. ks. biskup Stanisław Gall, po skończonej przysiędze, każdy podchodził do tronu arcybiskupiego, całował Ewangelję, a następnie przy stole prezydjalnym stwierdzał to podpisem.

Odczytano następnie kilka dekretów dotyczących obrad synodalnych i o godz. 11 i pół przed południem J. Em. kardynał zamknął pierwszą uroczystą sesję synodalną, ogłaszając dalszy ciąg obrad kongregacji jeneralnej na godz. 4 po poł. w gmachu Seminarjum, gdzie do późnego wieczora obradowano nad ustawami dotyczącemi życia religijnego i społecznego katolików w odrodzonej Polsce.

Stan Kościoła katolickiego w Polsce.

A ja tobie powiadam, iżeś ty jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go.

Mijają wieki — przez świat biegną burze,
Drżą i w proch się sypią ludy i trony —
A on sam jeden, jak twierdza na górze,
Stoi potężny — w blaskach niewzruszony.

Po ukrzyżowaniu w Rzymie Piotra wybrano Linusa, Kleta, Klemensa, Anakleta, Ewarysta, Aleksandra, Sykstusa, Telesfora, Hygina i t. d. a wszyscy niemal następcy Piotra położyli życie swe za Chrystusa w ciągu pierwszych trzech wieków istnienia Kościoła. Do r. 538 pierwszych papieży w liczbie 60 uważa Kościół za świętych. Z następnych papieży jest świętych 24, a ostatnim z tych jest Pius V. zmarły w r. 1572.

Od wieku XIX miał Kościół następujących papieży: Pius VII. 1800 do 1823. Leon XII, 1823—1829. Pius VIII, 1829—1830. Grzegorz XVI, 1830 do 1846. Pius IX, 1846—1878. Leon XIII, 1878—1903. Pius X, 1903—1914. Benedykt XV, 1914—1922. Pius XI.

Kościół katolicki stanowi najliczniejszą grupę chrześcijańską, liczącą około 300,000.000 wyznawców, z górą 300.000 kapłanów świeckich i zakonnych oraz 1.400 biskupów.

W Polsce Kościół dzieli się na następujące diecezje obrz. łac.:

Gnieźnieńsko-Poznańska: Arcybiskup Edmund Dalbor, Kardynał i Prymas. Bpi sufragani: Wilhelm Kloske, Stanisław Łukomski.

Warszawska: Arcbp. Aleksander Kakowski, Kardynał. Bpi sufr. Kazimierz Ruszkiewicz i Stanisław Gall bp. polowy.

Lwowska: Arycybiskup Józef Bilczewski. Bp. sufr. Władysław Twardowski.

Krakowska: Książę bp. Adam Sapieha, Bp. sufr. Anatol Nowak.

Przemyska: Bp. Józef Pelczar, Bp. sufr. Karol Fischer.

Tarnowska: Bp. Leon Wałęga, Bp. sufr. Edward Komar.

Płocka: Bp. Antoni Nowowiejski, Bp. sufr. Adolf Szelążek.

Włocławska: Bp. Stanisław Zdzitowiecki, Bpi sufr. Wojciech Owczarek i Władysław Krynicki.

Kielecka: Bp. Augustyn Łosiński.

Sandomierska: Bp. Marjan Ryks, Bp. sufr. Paweł Kubicki.

Lubelska: Bp. Marjan Fulman, Bp. sufr. Aleksander Jełowicki.

Łódzka: Bp. Wincenty Tymieniecki.

Łucko-Żytomierska: Bp. Ignacy Dubowski, Bp. sufr. Michał Godlewski.

Sejneńska: Bp. Antoni Karaś, Bp. sufr. Romuald Jałbrzykowski.

Podlaska: Bp. Henryk Przeździecki, Bp. sufr. Czesław Sokołowski.

Mińska: Bp. Zygmunt Łoziński. (Nowogródek).

Chełmińska: Bp. Augustyn Rosentreter, Bp. sufr. Jakób Klunder (Pelplin).

Wileńska: Bp. Jerzy Matulewicz.

Rozkład prawosławia w Rosji.

W ostatnim czasie pomnożył się znowu ogromny zastęp odszczepieńców, którzy zerwali z Cerkwią rosyjską, a których część największą skupiła sekta „Starowierców“. Oto najpierw osławiony mnich z Carycyna Heliodor, przystawszy do bolszewików, ogłosił się patrjarchą i podobno dość dużo pozyskał już zwolenników, którzy opuścili patrjarchę prawowitego Tychona, wybranego w r. 1918, a obecnie wtrąconego do więzienia za to, że nie godzi się na grabież kosztowności cerkiewnych, uchwaloną przez sowiety. Wiadomo już zresztą, że Tychon złożył swój urząd, wezwany do tego także przez deputację wyznawców prawosławia, prowadzoną przez „biskupa“ Antonjusza. Inni znów biskupi, którzy uciekli z Rosji przed rewolucją wraz z setkami popów, zgromadzili się w Karłowcach w Jugosławji na sobór, dla uporządkowania stosunków cerkiewnych za granicą Rosji, a głównie dla zabezpieczenia schizmy przed „propagandą“ katolicką. Byli tam: metropolita kijowski Antonjusz, który osiadł w Belgradzie, Eulogjusz, który mieszka obecnie w Paryżu i inni. Większość uczestników soboru, duchownych i świeckich, oświadczyła się za manifestem do emigrantów rosyjskich, w którym jako lekarstwo na nieszczęścia, trapiące ojczyznę i Cerkiew, wskazuje przywrócenie c a r a t u. Przeciw temu manifestowi zaprotestowała mniejszość przybyłych na sobór delegatów. Inni znów prawosławni dążą do stworzenia w Rosji południowej (i w Małopolsce wschodniej) „Cerkwi ukraińskiej“, niezależnej od patrjarchatu moskiewskiego i posługującej się „ukraińskim“ językiem liturgicznym. A na domiar wszystkiego zagrożone jest prawosławie — równie jak wszystkie inne religje — przez tyranję bolszewików.



Od Wydawnictwa.

Nowe bardzo znaczne podwyższenie cen papieru gazetowego, podwyżka płac personalu drukarskiego, podwyższenie opłaty pocztowej i wszelkich wydatków wydawniczych spowodowały podniesienie cen pism krakowskich z 30·— na 40·— Mk. i to już z dniem 1 lipca.

„Kronika“ wydała pierwsze dwa numery lipcowe po dawnej cenie; wobec tych samych jednak nieuniknionych warunków, widzi się zmuszoną podnieść również cenę pojedyńczego egzemplarza na 40 marek.

Za Komitet Wydawn. Ks.Ks. Proboszczów i Przełożonych Zakonow w Krakowie

Wydział Wykonawczy:

Ks. Ign. Miszkiewicz T. J.
przewodniczący.

Ks. A. Ogórkiewicz sekretarz. *Ks. Wł. Mikulski* skarbnik.

Ks. M. Gieszczykiewicz
obecny kierownik Admin.



Ze spraw kościelnych zagranicą.

Zwrot ku lepszemu w Czechosłowacji.

Przybył do Polski ksiądz prałat Ledóchowski z Ołomuńca, celem nawiązania bliższych stosunków pomiędzy katolickiemi stowarzyszeniami w Czechosłowacji i Polską. Stwierdził on, że ruch katolicki w Czechosłowacji potęguje się z każdym dniem. Rząd liberalny, który dotąd podnosił groźną swą pięść przeciw Kościołowi katolickiemu, popierając kapłanów-apostatów, zagrabiając klasztory i majątki kościelne, naraz w swoich zapędach wolnomularskich pohamował się, widząc, że na tej drodze nie zajdzie daleko. Po wyczerpaniu wszelkich środków prześladowczych złożył broń.

W rządzie już zasiada trzech ministrów katolików, a między niemi ks. Szramek, minister kolei, który dotąd stoi na czele katolickiego stronnictwa ludowego. Także minister dla Słowacji wyraźnie zaznacza swe przywiązanie do Kościoła.

By okazać potęgę stronnictw katolickich, największe stowarzyszenie katolickie „Orel“, mające na celu wychowanie młodzieży i prowadzenie narodu według zasad katolickich, urządza zlot z całej Czechosłowacji do Berna Morawskiego. „Orelstwo“ przez ks. prałata Ledóchowskiego zwróciło się do różnych Towarzystw katolickich polskich z prośbą o przybycie do Berna, by tam nawiązać stosunki przyjazne w duchu chrześcijańskiego braterstwa, a temsamem zadokumentować czeskiej masonerji, że większość narodu czechosłowackiego pozostała wierną Kościołowi katolickiemu. Zlot „Orelski“ potrwa od 11 do 15 sierpnia b. r., a z nim złączono zjazd przedstawicieli katolickich narodów słowiańskich.

Z dziejów Kościoła katolickiego.

Św. Aleksander I., Św. Sykstus I. i Św. Telesfor, Papieże

(Św. Eustachjusz. Prześladowanie od żydów. Talmud).

Adjan cesarz nie wydał wprawdzie nowych rozkazów prześladowania, ale też dawnych nie zniósł, przeto miejscami krew męczeńska się lała. Zaraz na początku jego panowania poniósł w Rzymie śmierć św. Aleksander I. Papież (od r. 109 do r. 119), po którym mamy dwie pamiątki. Rozkazał bowiem, by przy Mszy św. do wina przymięszano zawsze kropelkę wody, na pamiątkę, że z boku Jezusa krew i woda wypłynęła. Zalecił także, aby wierni w domach swoich wodę święconą mieli, której od czasów apostolskich powszechnie używano w kościołach. Papież ten nawrócił wiele znakomitych osób w Rzymie, a między nimi Hermeta, prefekta miasta; za co ofiarnicy pogańscy i starsi miasta potępili go na śmierć wraz z dwoma jego kapłanami, Ewencjuszem i Teodulem, z którymi był ścięty dnia dnia 3-go maja 119 roku.

Po nim nastąpił św. Sykstus I. (od r. 119 do r. 128), który dla podniesienia służby Bożej zaprowadził wspaniały śpiew „Sanctus“, pomiędzy ofiarowaniem a konsekracją; dla bezpieczeństwa zaś przed herezjami **) postano-

**) Heretycy pierwszych czasów pochodzili głównie albo z żydostwa, albo z pogaństwa. Ci bowiem, którzy w wieku dorosłym chrzest święty przyjmując, odebrali niechrześcijańskie wychowanie, usiłowali nieraz dawne swe zasady połączyć z nauką Zbawiciela. Sekty z żydostwa były Ebionitów od Ebiona żyda, Ceryntyanów od Cerynta, także żyda, i Nazarejczyków. Zasady tych sekciarzy różni-

wił, aby Biskupi, zwłaszcza wracający od Stolicy Apostolskiej, opatrzeni byli w dowody prawowierności, a kapłani aby mieli świadectwa od swoich Biskupów, które formatami zwano. Zakończył życie śmiercią męczeńską także za Adrjana.

I św. Telesfor z pustyni na papiestwo powołany (od r. 128 do 138) poniósł również za Adrjana w Rzymie męczeństwo. Najwyższy ten Pasterz kazał we Mszy św. śpiewać „Gloria in excelsis“ i zalecił, aby przed Wielkanocą post wielki pochodzący od Apostołów, nie dłużej ani krócej trwał, lecz siedm tygodni.

Z pomiędzy najznakomitszych męczenników za Adrjana dosyć niech będzie oprócz powyższych papieży jeszcze przytoczyć św. Eustachjusza, żonę jego i dwóch synów. Eustachjusz, zwany wpierw Placydus, był już za Trajana dowódcą oddziału wojska i jak niegdyś Korneljusz, wiódł żywot bogobojny. Będąc raz na polowaniu, ujrzał jelenia na skale mającego wśród rogów wyobrażenie Pana Jezusa na krzyżu w świetle wielkiem, przyczem odebrał powołanie do wiary świętej, z tem jednak przepowiedzeniem, że przez wiele cierpień będzie cnota jego podniesioną. Przyjąwszy wskutek tego cudu chrzest święty z żoną i z synami, doświadczał rzeczywiście okropnych przygód. Będąc zmuszony uchodzić, utracił w drodze żonę i dzieci, a sam był do ostatniej nędzy przywiedziony, co wszystko ze zdaniem się na wolę Boga znosił. Po niejakim czasie przywrócony do dowództwa znalazł żonę i zgubionych synów. Radość przecież jego krótko tylko trwała. Gdy bowiem wzbraniał się z Adrjanem czynić bożyszczom ofiary, był z żoną i dziećmi porzucony lwom na rozszarpanie; ale dzikie zwierzęta ze zrządzenia Bożego nic im nie zaszkodziły. Wrzucono ich przeto wszystkich czworo w miedzianego wołu, pod którym zapalono ogień. Wśród śpiewania psalmów dokonali męczeństwa. Na tem miejscu, gdzie św. Eustachjusz miał widzenie, wystawiono później kaplicę. W Rzymie Święty ten ma osobną bazylikę, w której spoczywają zwłoki tychże świętych męczenników.

Kiedy takie prześladowania działy się w Rzymie, a czegóż spodziewać się można było w odległych prowincjach, gdzie chrześcijanie wystawieni byli na ucisk starostów i drapieżność ły się od siebie. — Z pogan zaś byli motłochu domagającego się przy lada sposobności ich śmierci?

Lecz i ze strony żydów ucierpiał wtenczas wiele Kościół święty. Korzystając żydzi z podróży cesarza do odległych prowincji, zrobili nowe powstanie. Zręczny oszust imieniem Barkochba, co się tłumaczy „Syn gwiazdy“, podał się za Messjasza, odwołując się na proroctwo Balaama i wkrótce widział się na czele wielkiej rozjuszonej tłuszczy. Ponieważ na ich żądanie nie chcieli się chrześcijanie łączyć z nimi, przeto mordowali chrześcijan w sposób tak okrutny, jak tego nie czynili dotąd poganie. Powstanie to stłumiono dopiero po dwóch latach; 600 tysięcy żydów zaprzedano w niewolę, a wielkie ich mnóstwo wywieziono do Egiptu. Klęska żydów równała się tej, jaką niegdyś za Nabuchodonozora i Tytusa ponieśli.

Lecz Adrjan mięszając chrześcijan z żydami, kazał miejsca święte zbezcześcić. Na grobie Chrystusa Pana postawił posąg Jowisza, na górze Kalwarji bezecną Wenerę, a betleemską stajenkę zelżono bożkiem Adonisem i lasek pogański wkoło zasadzono (r. 134).

Żydzi zamiast otworzyć oczy, stali się jeszcze zatwardzialszymi w uporze. Usiłując zaślepić siebie i innych, zaczęli od owego czasu tworzyć w Jerozolimie Talmud, który w Babylonji później pomnożyli. Talmud dzieli się na Misznę, czyli prawo i na Gemarę, to jest objaśnienie Miszny. Całe dzieło zawiera dwanaście tomów wielkich. Wśród licznych bajek oddycha Talmud nienawiścią otwartą ku imieniowi chrześcijańskiemu, usiłuje osłabić proroctwa o bóstwie Jezusa i zaprzeczyć Zbawicielowi godności Mesjańskiej. Talmud, który uprawnia wielkie zdrożności, byleby odrębność żydowską zabezpieczyć, stanowi może główną przeszkodę do nawrócenia się żydów.

W końcu życia swego Adrjan był opanowany ciągłym smutkiem i drażliwością, w której zabił szwagra i synowca i otruł żonę, nareszcie sam z obżarstwa umyślnego umarł r. 138.

Po śmierci Adrjana cesarz Antonin, zagorzały poganin, kazał także wiele wiernych umęczyć; wstrzymał się przecież wkrótce, gdy św. Justyn podał mu około r. 150 apologją, czyli pismo obronne. Ale najobficiej lała się krew męczeńska za jego zięcia, Marka Aureljusza

---

Dokeci, którzy zaprzeczali człowieczeństwa Chrystusowi, twierdząc, że Jezus miał tylko fantastyczne ciało; tudzież Gnostycy mający tylko siebie za oświeconych, którzy oprócz niedorzecznych, pogańskich wyobrażeń, względem istoty Boga, zaprzeczali potrzeby cnoty i złych obyczajów uczyli. Gnostycy dzielili się na kilkadziesiąt sekt różnych odcieni.

Św. Wincenty à Paulo
a niedowiarek filozof Rousseau (czyt. Russo).

Pewnego razu św. Wincenty a Paulo przybył do osławionego bezbożnisia, filozofującego Jana Jakóba Rousseau i pochwalił Pana Boga, mówiąc: Pochwalony Jezus Chrystus! Filozof na to pozdrowienie nic nie odpowiedział. Święty, tem niezrażony, prosi filozofa o ofiarę na przytułek dla sierót, który chciał koniecznie zbudować w swej bezgranicznej miłości ku biednym. Smutnej pamięci „mędrzec“ odprawił Świętego z niczem, mówiąc: „Jan Jakób Rousseau na zakłady dla sierot nie daje nic!“ I Święty znalazł się za drzwiami. Ale Pan Bóg św. Wincentemu pobłogosławił i zakład dla sierot jednak się zbudował bez ofiary filozofa. Kiedy zakład już był gotowy i właśnie miało nastąpić jego otwarcie, św. Wincenty idąc ulicą, spotyka aż pięcioro dzieci, prawie umierających z głodu, zimna i nędzy. Sieroty te wyciągają ręce do Świętego i błagają o pomoc i ratunek. Święty przystaje i pyta: „A czyjeście wy?“ „Niczyje“. „A jakże się nazywał wasz ojciec?“, pyta dalej Święty. „Naszym ojcem był — Jan Jakób Rousseau“ — brzmiała odpowiedź sierot. — Tak to Święty przez filozofa wyrzucony za drzwi, gdy go o jałmużnę na sieroty prosił, jako pierwszych wychowanków do swego zakładu sierocego przyjął sieroty owego „mędrca“.

Święcenia kapłańskie.

W uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła o godzinie 8 rano w Bazylice katedralnej na Wawelu 20 kleryków-djakonów przystąpiło do Najprzewielebniejszego Arcypasterza naszego, Księcia-Biskupa Sapiehy, ażeby z rąk jego otrzymać święcenie kapłańskie. I On, jako jeden z następców Apostołów, każdemu z nich włożył na głowę apostolskie swoje dłonie i odeszli od Niego wyposażeni mocą z wysokości, jako kapłani do końca wieka według obrządku Melchizedecha. Tylko ośmiu z pośród nich wychowało się w krakowskiem Seminarjum duchownem i ci pójdą do winnicy Pańskiej jako księża świeccy... Mało pracowników, a żniwo takie wielkie...

Liturgiczny kalendarz tygodniowy.

Niedziela, 16 lipca: Szósta Niedziela po Świątkach. Msza św. w kolorze zielonym, objaśniona na innem miejscu „Kroniki“. We Mszy św. modlitwa ku czci Najśw. Marji Panny Szkaplerznej. Tu i ówdzie święto Matki Boskiej Szkaplerznej obchodzi się osobną uroczystością. Święto to ustanowiono na pamiątkę objawienia, które miał od Najśw. Marji Panny Błog. Szymon Stock, generał Karmelitów w Anglji w r. 1251. Również we Mszy modlitwa do św. Patronów Polskich, męczenników we Słowacji, Jędrzeja i Benedykta z zakonu Kamedułów.

Poniedziałek, 17 lipca: św. Aleksego († 417). Na obrazach malują go leżącego pod schodami, bo według legendy jako żebrak dobrowolnie latami całymi przesiedział niepoznany przez własną rodzinę w domu swych rodziców. W ko-

ściele Najśw. Panny Marji w Krakowie jest taki obraz w ołtarzu Matki Boskiej Częstochowskiej pod mniejszą wieżą.

Wtorek, 18 lipca: Msza św. ku czci Błog. Szymona z Lipnicy, Patrona Polski, wyznawcy z Zakonu Bernardynów; jego relikwie spoczywają w kościele OO. Bernardynów w Krakowie († 1482). We Mszy jest też modlitwa do świętego Kamila z Lellis, wyznawcy, założyciela zakonu Kamiljanów, którzy się oddają pielęgnowaniu chorych († 1614 w Rzymie). Jest on patronem chorych i szpitalnictwa, oraz modlitwa do św. Symforozy, męczenniczki wraz ze 7 synami, również męczennikami († 125 w Tiwoli).

Środa, 19 lipca: św. Wincentego a Paulo, wyznawcy, założyciela Zgromadzenia XX. Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia (Szarytek), patrona wszystkich dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego. Jest to jeden z największych dobrodziejów ludzkości († 1660 w Paryżu).

Czwartek, 20 lipca: Błog. Czesława Odrowąża, brata św. Jacka, Górnoślązaka rodem († 1242 we Wrocławiu jako Dominikanin). tudzież św. Hieronima Emiliani, wyznawcy i zakonodawcy († 1537), z modlitwą do św. Małgorzaty Panny i męczenniczki z czasów Dyoklecjana († 275).

Piątek, 21 lipca: św. Praksedy, Dziewicy, córki św. Pudensa, u którego zamieszkał w Rzymie św. Piotr, nawróciwszy go jako pierwszego mieszkańca Rzymu do Chrystusa Pana. W domu św. Praksedy pierwsi chrześcijanie schodzili się na nabożeństwa.

Sobota, 22 lipca: św. Marji Magdaleny Pokutnicy.

Przykłady na niedzielę VI po Zielonych Świętach.

Jak można się pozbyć ciężaru trosk i kłopotów.

Czytałeś już może, żę ciała na słońcu mają inny ciężar niż na ziemi. Gdyby cię ktoś mógł prędko zanieść na księżyc, podobnie jak anioł zaniósł proroka Habakuka do Babilonu do lwiej jamy do Daniela, toby ci się dziwnie zdawało. Czułbyś, że suknie, bucik' zmieniły swoją naturę i zamieniły się na ołów, tak byłyby ciężkie i ciągłyby cię na ziemię. Nie mógłbyś się ruszyć z miejsca. Całkiem inaczej jest na słońcu. Gdybyś tam był przeniesiony, czułbyś się nagle lekkim jak motylek i unosiłbyś się z jednego przedmiotu na drugi, gdyby takowe tam były. Otóż podobnie dzieje się z troskami i kłopotami życia, które każdy mieć musi, czy on jest papieżem, czy cesarzem, czy amerykańskim miljonerem, czy grzesznikiem, czy świętym, każdemu przeznaczona jest pełna miarka: tylko, że jednemu cięży ona jak ołów, lub góra żelazna na barkach i czyni człowieka smutnym, przygnębionym, nawet zrozpaczonym; a drugi niesie ten ciężar ze spokojem wewnętrznym, nawet wesoło, jak wróbel kawałek słomki, z którą leci do gniazda. Tak kochany przyjacielu, ty musisz wiedzieć, że dla prawdziwego katolika niema trosk i kłopotów, któreby go na duszy przycisnęły, choćby one były i bardzo wielkie, naturalnie, jeżeli zastosuje się do katolickich rad i wskazówek.

A te są:

Po pierwsze, aby kamień trosk i kłopotów z odwagą wziąć na siebie. Nie stać przed nim ze strachem i lękiem, jakby był za ciężki i nie można go było udźwignąć. Może już widziałeś, jak małe dziecko boi się pieska, który dopiero jest parę tygodni na świecie, jakby to był wilk, tak się boi i krzyczy i ucieka. Ale gdy to miłe zwierzątko pozwoli się mu pogłaskać, to dziecko straci całą bojaźń. Tak człowiek odważnie wziąwszy ciężar na barki, zauważy, że bojaźń była większa niż troska. Jej ciężar zupełnie jest dopasowany do twoich sił, tego możesz być pewnym; byłby ciężar większy niż twoje siły — nigdyby ci Bóg nie był go włożył na twoje barki. Pismo św. bowiem uczy, że Pan Bóg nigdy ponad siły nie nawiedza. Człowiek często sam nie wie, co może, do czego posiada siły, dopiero gdy mu się woda za kark leje, dopiero nagle spostrzega, że umie pływać. Pomóż sobie sam, a wtedy i Pan Bóg pomoże.

Po drugie, trzeba Pana Boga prosić, aby pod ciężar włożył swoją rękę. Wiesz, jaką przysługę uczynił Szymon Panu Jezusowi w Wielki Piątek, gdy pomógł nieść krzyż. Tej przysługi nigdy Pan Jezus nie zapomniał. Odpłaca się ludziom po wszystkie czasy. Pan Jezus idzie za każdym i pomaga nieść krzyż, aby człowiek pod ciężarem nie upadł. Z Jezusem można łatwo nieść każdą troskę, kłopot, nawet najcięższe choroby, walki ze śmiercią, choćby i długo trwały. Ale ty musisz o tę pomoc prosić, bo On chce tego. Dawno byłby już niejednemu pomógł, gdyby był oto proszony. Proście a otrzymacie, powiedział. A więc proś o siłę Zbawiciela. Kościoły są otwarte cały dzień, Msze św. odprawiają się również co dzień.

Po trzecie, powiedz sobie, że te doświadczenia nie trwają wiecznie; tem dodasz sercu twemu odwagi i wytrwania. Przy każdem nawiedzeniu ma Pan Bóg jaki ścel na oku, coś chce osiągnąć. N. p. chce nas wyleczyć z dumy, zanadto wielkiej ufności w samego siebie, albo chce serce przygotować na szczególne łaski, albo ma przygotowane szczególne pociechy i ra dości i chce przez te upokorzenia nas ochronić od swawoli i dumy. Gdy się ochotnie poddajemy karze Bożej, potem ją Pan Bóg odbiera, nawet czasem bardzo prędko, że się nawet dziwimy. A więc myśl: doświadczenie minie, a do tego czasu wytrzymam.

Nie narzekaj więc na troski i kłopoty tego świata. Możesz je przezwyciężyć duchem katolickim, wiarą, ufnością w Boga, cierpliwością i modlitwą, tak, że wśród nich żyć możesz spokojnie szczęśliwie.

Uczczenie św. Teresy.

Uniwersytet w Salamance (Hiszpanja) postanowił nadać tytuł doktora Świętej Teresie i to z okazji trzechsetnej rocznicy jej kanonizacji, przypadającej w roku bieżącym. Święta Teresa od Krzyża czczoną jest w kościele, jako reformatorka zakonu karmelickiego, w którym zaprowadziła pierwotną ostrą regułę. Poza tem świat cały uznaje w niej wielką poetkę religijną: dzieła jej poetyczne tłumaczone są na wszystkie języki — uczeni zaś podziwiają do dziś jej pisma filozoficzne, traktujące o najtrudniejszym chyba przedmiocie, bo o teologji mistycznej i o nadprzyrodzonych, mistycznych stanach i porywach duszy, to znaczy, o rzeczach, o których najnowsi psychologowie nie mają najmniejszego pojęcia. O tych niezmiernie subtelnych, a dla niedoświadczonego wcale niezrozumiałych kwestjach pisze jednak ta genjalna święta w sposób tak jasny, a przytem tak czarująco piękny, że pisma jej zaliczyć trzeba bezsprzecznie do największych arcydzieł literatury nietylko hiszpańskiej, ale ogólno ludzkiej. To też w kołach katolickich, tak duchownych, jak świeckich, oddawna już nurtuje myśl, aby te wielką, wyjątkową duszę, tego pisarza jednego z największych, jakich ma Kościół, zaliczyć między doktorów Kościoła, t. zn. między tych świętych, którzy i życiem i pismami po Ojcach Kościoła najwięcej przyczynili się do rozbudowania i ozdoby owego niebotycznego gmachu, jakim jest bezsprzecznie Kościół katolicki. Otóż do tych pragnień, by Kościół nadał św. Teresie tytuł doktora Kościoła przez akt promocji doktorskiej, przyłącza się obecnie i sławny uniwersytet w Salamance, a z nim łączy się z pewnością gorąco także wiele serc i umysłów w Polsce, szczególnie tych, którzy mieli to szczęście rozkoszować się czarem poezji i głębokością wielkiej filozofji, zawartej w dziełach tej nadzwyczajnej świętej.

Pamiętaj, abyś dzień święty święcił! (Przykazanie boskie).

„W niedziele i święta nakazane Mszy świętej z należytem nabożeństwem wysłuchać“. (Przykazanie kościelne).

Z kościołów krakowskich.

Kościół OO. Bernardynów obchodzi we wtorek dnia 18 b. m. uroczystość bł. Szymona z Lipnicy.

Msze św. o godz. 6 i 7, a godz. 9 suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu; nieszpory z kazaniem i procesją o godz. 6, poczem ucałowanie głowy bł. Szymona i pokazanie habitu zakonnego i rękopisu Błogosławionego.

Z ruchu ludności katolickiej.

Ilość dzieci ochrzczonych:

W parafji Bożego Ciała — 2, św. Florjana — 2, św. Józefa w Podgórzu — 9, św. Mikołaja — 18 (7 chłopców i 11 dziewcząt), św. Stanisława Kostki w Dębnikach — 5, św. Szczepana — 13 (4 chłopców i 9 dziewcząt), św. Salwatora na Zwierzyńcu — 13 (8 chłopców i 5 dziewcząt).

Zaślubieni:

W parafji św. Florjana: 1) Mieczysław Brachowski, ślusarz z Marją Luzarowską. — 2) Józef Mosur, maszynista z Julją Wiatrówną. — 3) Kazimierz Augustyn, posterunkowy Polic. Państw. z Jadwigą Kerner.

W par. św. Stanisława Kostki w Dębnikach: Stefan Kapusta, starszy posterunkowy z Marjanną Żakówną.

W par. św. Józefa w Podgórzu: 1) Bronisław Jelonek z Weroniką Piekarską. 2) Franciszek Kasperek, urzędnik z Anną Wietrzyk. 3) Władysław Milczanowski, lakiernik z Marją Ingłot. 4) Ludwik Ślizowski, kaflarz z Marją Borowiczówną. 5) Antoni Wędrychowicz, kolejarz z Bronisławą Pikul. 6) Jan Baś, wyrobnik z Marjanną Drapich.

W par. św. Mikołaja: 1) Jan Lelek, wyrobnik z Jadwigą Stelą. 2) Ludwik Lesznyak, ślusarz z Anielą Słupczyńską. 3) Antoni Pałka, przemysłowiec z Honoratą Gołuszką. 4) Jan Chrzanowski, szewc z Ludowiną Stokłosą. 5) Bruno Langer, urzędnik rafinerji z Marją Wasilkowską. 6) Antoni Tomsiński, rolnik ze Stanisławą Wichrowską. 7) Michał Żaręba, krawiec z Marjanną Popielą. 8) Jan Kozina, rolnik z Marjanną Brodą.

W par. św. Szczepana: 1) Michał Dnymała z Rozalją Fietkówną. 2) Hr. Stanisław Potulicki z ks. Marją Lubomirską. 3) Juljan Giełdanowski z Marją Lany. 4) Franciszek Prył z Joanną Bigaj. 5) Wiktor Czubaj z Anną Frączek. 6) Józef Trąbka z Katarzyną Mleko. 7) Andrzej Gibas ze Stefanją Romanowską. 8) Stanisław Węgiel z Florentyną Bigaj. 9) Kazimierz Sacha z Eugenją Czyżowską.

W par. św. Salwatora na Zwierzyńcu: 1) Wojciech Kolber, cieśla z Marją z Batorów Tobolową. 2) Wilhelm Kazimierz 2 im. Tippe, porucznik 8 p. p. Legjonów z Jadwigą Strycharską.

Zmarli:

W parafji Bożego Ciała: 1 dziecko.

W par. św. Florjana: Jan Adam Miśkiewicz, właściciel realności, lat 63.

W par. św. Józefa w Podgórzu: 1) Franciszek Bartosik, robotnik, lat 43. — 2) Michał Sitkowski, lat 84 — i 1 dziecko.

W par. św. Mikołaja: 1) Michał Goczał, górnik, lat 52. — 2) Janina Dutkiewicz, lat 30. — 3) Józefa Zającowa, wdowa, lat 44. — 4) Franciszka Habdas, zamężna, lat 32. — 5) Jadwiga Grzeszkiewicz, lat 19. — 6) Stanisław Koźmian, literat, lat 87. — 7) Władysław Jelonek, nauczyciel, lat 24. — 8) Stanisław Midura, wyrobnik, lat 62 — i 6-ro dzieci.

W par. św. Szczepana: 1) Janina Włodarska, wdowa po urzędniku. — 2) Stanisława Skwirczyńska. — 3) Wincenty Kowalski, malarz. — 4) Walentyna Korczyńska, wdowa. — 5) Julja Adamska. 6) Wiktorja Staniszowa, wdowa. — 7) Marcjanna Jastrzębska. — 8) Teofil Wróbel, urzędnik banku.

Z życia katol. Stowarzyszeń.

Kronika parafji św. Mikołaja.

W dniu 6 lipca b. r. Ochronka I. przy ul. Kopernika obchodziła uroczyście dzień imienin Najprzew. Ks. Biskupa Anatola Nowaka, prezesa głównego Komitetu Ochron dla małych dzieci. Na program wieczorku złożyły się śpiewy chóralne, składanie życzeń i podarunków Dostojnemu Solenizantowi, obrazek sceniczny: „Imieniny dziadusia“ i staropolskie tańce. Salę wypełnili zaproszeni goście, matki i rodzeństwo maluczkich aktorów i aktorek, wywiązujących się znakomicie ze swoich ról. Można było podziwiać śmiałość i odwagę tych maleństw, odpowiednio poubieranych w stroje staropolskie. WW. Siostry Felicjanki, prowadzące od pół wieku przeszło tę ochronkę, dowiodły, że nie próżnują i mogły mieć tę pociechę, że ich gorliwa i wytrwała, choć w tak trudnych warunkach materjalnych prowadzona praca, obfite przynosi plony i wychowuje młode pokolenie dla Boga, Kościoła i Ojczyzny.

Hymn: „Boże coś Polskę“, odśpiewany przez niewinne dziatki, zakończył uroczystość.

Kto miał sposobność uczestniczyć w tej uroczystości, zrozumiał, że nie powinno się żałować choćby największych ofiar na tak zbożny cel i wszyscy katolicy naszego starego grodu winni się zapisać na członków wspierających Kmitetu głównego i lokalnego dla każdej ochronki.

Do Komitetu opieki nad I-szą ochronką, zorganizowanego z pośród członków Bractwa św. Anny i Żywego Różańca przy naszej parafji, zapisało się dotąd 223 członków.

Składając im serdeczne „Bóg zapłać“ za dotychczasowe zajęcie się zbożną pracą i ofiarę 1.000 Mk., proszę o zjednywanie nowych członków, także z poza tych Bractw.

Ks. Tobiasiewicz, proboszcz.

Od Redakcji.

Wobec wielkiego zainteresowania się Pismem św., czego dowodem też i sekta „Badaczy Pisma św.“, umieściliśmy w dzisiejszym numerze ogólne wiadomości o Piśmie św. Pragnąc jednak, przy dzisiejszym braku książek, ułatwić P. T. Czytelnikom zapoznanie się szczegółowe z Pismem św., będziemy na ostatniej stronie „Kroniki“ przedrukowywać wybrane księgi Pisma św.

Zaczynamy od Dziejów Apostolskich, skreślających bardzo ciekawe zdarzenia, jakie zaszły po Zmartwychwstaniu Pańskiem.

Dzieje Apostolskie.

Wstęp.

1. **Nazwa:** Dzieje Apostolskie, ściśle mówiąc, nie odpowiada treści, gdyż niemasz tu dziejów wszystkich Apostołów, lecz tylko prace misyjne, i to niecałkowite, dwóch wielkich Apostołów: Piotra w pierwszych 12 rozdziałach, oraz Pawła w 16 ostatnich.

2. **Napisał Dzieję** św. Łukasz, który napisał też trzecią Ewangelję św. Był on pochodzenia pogańskiego, zdaje się z Antyochji, z zawodu lekarz, nie wiadomo kiedy i w jakich okolicznościach został chrześcijaninem. Był towarzyszem św. Pawła Apostoła. W Dziejach Apostolskich opisuje jego podróże z ścisłością naocznego świadka, a gdy opowiada o tych podróżach, używa zaimka „my“. Spotkał się z Apostołem w Troadzie podczas drugiej podróży i towarzyszył mu do Filipów w Macedonji. Tu pozostał. Rozłączenie owo trwało pięć, czy sześć lat. Połączył się znów z Pawłem, gdy ten przybył do Filipów i odtąd go nie odstępował. Był świadkiem jego uwięzienia w Jerozolimie. Z Cezareji udał się z nim do Rzymu. Z ostatnich lat jego życia nic nam pewnego tradycja nie przekazała. Miał być malarzem, przypisano mu malowanie obrazów Najśw. Marji Panny.

O tem, że św. Łukasz napisał Dzieje Apostolskie świadczą najdawniejsi pisarze kościelni, którzy przywodzą tę księgę, jako dzieło św. Łukasza: św. Ireneusz, biskup Ljoński, uczeń św. Polikarpa, Klemens Aleksandryjski, Orygenes oraz inni.

A nadto z samego opowiadania Dziejów widać, że autor był uczniem św Pawła, gdyż zachodzi między nimi wspólność zasad, n. p. możliwość usprawiedliwienia przez wiarę bez spełniania obrzędów prawa Mojżeszowego, dalej uderza wspólność wyrażeń, n. p. Chrystusa nazywa Panem, a ulubiony wyraz św. Pawła „charis — łaska“ spotyka się tu 17 razy, podczas gdy u wszystkich innych pisarzy Nowego Testamentu zachodzi się ten wyraz tylko 2 razy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawcy: XX. Proboszczowie i Przełożeni zakonów w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: X. Józef Mazurek.
DRUKARNIA „GŁOSU NARODU“ W KRAKOWIE.